

ŚREMSKI

MIESIĘCZNIK REGIONALNY

NR 1 (67)

ROK VII

STYCZEŃ

1990

CENA 500 ZŁ

W numerze

★ O kłopotach z „GŁOSEM” ★ Poświęteczne refleksje ★ Śremskie Koło Polskiego Towarzystwa Lekarskiego ★ Cinkciarze w Śremie ★ Znowu o paszportach ★ Listy Czytelników

S.O.S. DLA GAZETY

- ◆ Jak zapewne Państwo spostrzegli, grudniowy numer naszej gazety ukazał się z niewielką modyfikacją tytułu. Przeszliśmy być gazetą Rady Miejsko-Gminnej PRON (uległa likwidacji 29 listopada ubr.) – przekształcając się w samodzielny, bez patronatu, miesięcznik regionalny. Stwarza to dla nas większe możliwości tematyczne, a tym samym wzbogacona może zostać jego treść, zawartość, a w przyszłości może i zasięg terytorialny. Czy nam się uda, pokaże czas.

Żyjemy obecnie wszyscy w bardzo trudnych czasach, które również nastąpiły dla naszej gazety. Napotykamy na coraz większe problemy tak organizacyjne jak i finansowe. Nie ukrywamy prawdy, sytuacja dla nas, redakcji staje się nie ciekawa. Zmniejszył się zespół redakcyjny, galopująco wzrastają ceny papieru i usług poligraficznych. Coraz częściej zastanawiamy się czy uda nam się wydać kolejny numer

„Głosu”. Stąd też i opóźnienia niekiedy jego kolportażu, za co bardzo serdecznie naszych czytelników przepraszamy.

- Licząc na zrozumienie i przychylność naszych czytelników i sympatyków naszej gazety zmuszeni jesteśmy podnieść cenę naszego miesięcznika. Fakt, że jeden egzemplarz będzie kosztował mniej niż jedno jajko (a może już pół) wcale nie odbiera nam świadomości, że jednak będziemy

drodzy. Poczujemy się jednak, że pisząc do nas w listach „Droga redakcjo” nie będziecie Państwo mieli na myśli jedynie cenę naszej gazety.

Chcemy ratować gazetę. Zapraszamy wszystkich chętnych i zainteresowanych do pracy (uwaga: jest to praca społeczna) i do współpracy z redakcją. Apelujemy do zakładów pracy, przedsiębiorstw, instytucji i firm prywatnych – pomagajcie nas poprzez reklamy i ogłoszenia. A MOŻE ZNAJDZIE SIĘ SPONSOR?

Wierzymy, że sytuacja obecna jest przejściowa i w niedługim czasie wszystkie problemy zostaną rozwiązane.

Wierzymy, że wszyscy wspólnie uczynimy wszystko, aby Nasza gazeta na trwałe zaistniała w naszym środowisku.

Karol Gostomski

Przewodniczący
Zespołu Redakcyjnego

Boże Narodzenie – było, minęło i znów pchnęło nas w codzienny wir pracy. Ale przecież w Polsce obchodzi się je bardzo uroczysto w gronie najbliższych, w ciepłym domu, przy światłach choinki, dźwiękach koledy i wrzasku wydobywającym się z nieustannie pracującego pudła – telewizora. Choć na parę chwil powróćmy do tych, jeszcze tak świeżych wspomnień.

Wszystko zaczęło się nie 25 nie 24 grudnia, lecz już wcześniej gdy napałona rodzinka przesiąknięta zbliżającym się (wówczas) świętami przystąpiła do porządków. Od sufitu po podłogę, od okna do drzwi od pokoju aż do piwnicy poprzez kuchnię, łazienkę latały ścierki, szczotki, woda z „Ludwikiem” i inne środki czyszczące-piorące zakupione za ciężkie pieniądze grudniowej wypłaty (styczniowe jeszcze cięższe, ale szybciej wymaszerują z kieszeni, więc jest nam lżej). A potem gdy w pokojach już błyszczało, kiedy buty ściągaliśmy na klatce schodowej, bo dywany już dwa dni wcześniej potraktowano przeczyszczką, akcja przedświątecznej biegania przeniosła się na 6 metrów kwadratowych kuchni.

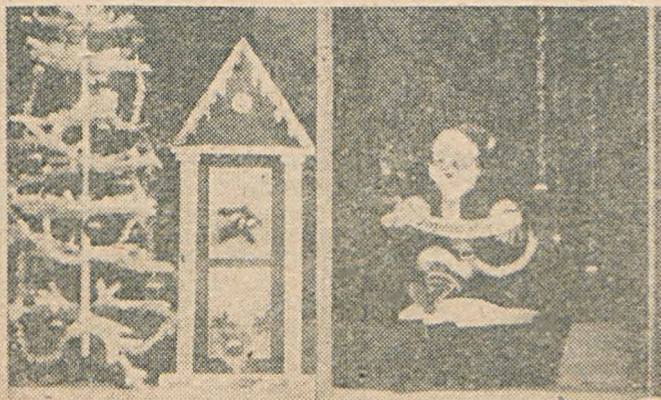
Święta, święta i po świętach

A więc bulgotała kapucha z grzybami, wyskrobany jeszcze z pradawnych zapasów) w ubiegłym roku nie było benzyny aby udać się do lasu na muchomorki, w tym roku też nie pojedziemy domyślecie się sami). Pod ręką taty rzeźnika kończyły życie drogie królewskie karpie pielęgnowane w wannie, miody ojców (z Pudliszek) wpływały do garnka, aby utworzyć staropolskie pierniki-miodowniki. Powstawały zupy, kluski, ciasteczka na które trzeba było czekać – aż do pierwszej gwiazdki.

Najmłodzi umierali z ciekawości (zgonu jednak nie zanotowano) czy ten facet z wata pod nosem przyjdzie osobiście, czy też w obawie przed złośliwą ręką maluchów rzuci tylko prezenty pod drzewko, które ubierano z takim przejęciem. A potem każdy tylko chuchał i dmuchał, oby igielki przetrwały chociaż do Nowego Roku. Co chwilę strzelała któraś z żarówek dając powód do żartów tacie przeklinającemu to szeregowo połączone świecilo.

Gdy wieczorem każdy ubrał się w świąteczny strój i ledwie mógł ruszyć ręką w wykrochmalonej koszuli okazało się, że pierwsza gwiazda pojawiła się o wiele za wcześnie, gdyż tato dopiero zaczął podsmażanie rybek. Ale ostatecznie, można było wybaczyć kapryśnemu niebu. Wreszcie wszyscy siedli do stołu i nie wstali od niego aż do końca drugiego święta (wyjątki: przełączeniem telewizora na drugi program lub odwrotnie, leżenie brzuchem do góry lub do dołu, zmiana talerzyka itp.). Stół uginał się niewiele mniej, niż rok wcześniej bo przecież przed zapowiadany wysokimi podwyżkami cen, które szybko się ukazały ku zdumieniu nam wszystkim, należało się dobrze posilić by starczyło do następnych świąt.

KARINA SZAFRAŃSKA



Dekoracje wykonał Stanisław Szubert dekorator PSS – Śrem 1989

„Żołnierska Wigilia”

„Jak kwiaty są ozdobą roślin, tak zwyczaje doroczne są krasą życia ludów. Zwyczaje i obyczaje wypłynęły z warunków tego życia, u obrzędów religijnych i pojęć wyrobionych w ciągu wielu wieków życia społecznego przez serca i myśli ludzkie. Obyczajem i tradycją różnią się narody między sobą, one stanowią obraz moralny i piętno ich charakteru, któremu nadają wdzięk właściwy, a dla potomnych są spuścizną po ojcach, są dla dobrych i rozumnych dzieci drogą pamiątką po matce jako ta suknia w której ona chodziła, a w której się zachował wycisk jej postaci” – pisał Zygmunt Głogier w dziele „Rok polski w życiu, tradycji i Pieśni”.

Boże Narodzenie ma w Polsce najbardziej uroczyste, a zarazem rodzinny i domowy charakter. W każdym rejonie Polski ma swoją specyfikę związaną z lokalną tradycją i kulturą. Okres Świąt, jak i Nowego roku ma swoją tradycję również w naszej śremskiej jednostce, a rok miniony wniósł dodatkowo wiele zmian.

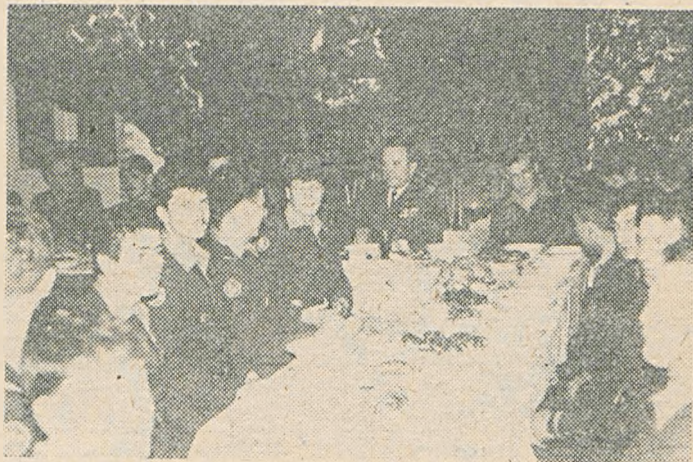
Wieczerną wigilijną (dawniej nazywaną wieczorem wspomnień) żołnierze organizowali w swoich świetlicach przygotowując ją według własnych scenariuszy i recept w oparciu o dostarczone im przez służbę kwatermistrzowską potrawy. Były więc ryby, śledzie, kapusta z grochem, czerwony barszcz itp. Po raz pierwszy na stołach wigilijnych nie zabrakło oplatka. Dla najlepszych Dowódca Jednostki ufundował prezenty, które odbierano przy choince. W uroczystości wigilijnej udział brali dowódcy pododdziałów oraz oficerowie starsi służbą ze sztabu oraz służb jednostki. Był to więc najlepszy czas do wymiany myśli, poglądów i wspomnień. Pozostały czas wspólnie spędzono na imprezach kulturalno-oświatowych, sportowych i rekreacyjnych.

Były magnetowidy, sprzęt muzyczny oraz wszystkie dostępne urządzenia i środki.

Gro żołnierzy pojechało do domów, do najbliższych. W jednostce pozostało tylko

niezbędne minimum ludzi do zabezpieczenia stałej gotowości bojowej. Ci co pozostali mieli zapewnione wszystko, aby okres świąt i nowego roku minął im jak najspokojniej, a jednocześnie jak najatrakcyjniej. Wśród wielu życzeń nie zabrakło też życzeń dla wszystkich ludzi miasta i gminy, toteż w imieniu wszystkich żołnierzy naszej śremskiej jednostki składam całemu społeczeństwu najserdeczniejsze życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności w nowym 1990 roku.

WOJTEK



Do Stołu Wigilijnego wraz z żołnierzami zasiedli oficerowie sztabu i służb

KOŁO

Polskiego Tow. Lekarskiego W ŚREMIE

Lekarze różnych specjalności doskonałą swoją wiedzę zawodową systematycznie przez cały czas swojej pracy. Muszą bowiem nadążać za postępem nauki, pojawianiem się nowych chorób i na bieżąco stosować w terapii najnowsze leki.

Niezwykle ważną i pomocną rolę na tym polu odgrywa Polskie Towarzystwo Lekarskie.

Na terenie śremskiego Zespołu Opieki Zdrowotnej Koło PTL działa od roku 1964. Obecnie pracami Koła kieruje lek. med. Barbara Siwińska.

W ubiegłym roku nasze Koło PTL obchodziło 25-lecie działalności – mówi dr B. Siwińska. Założył je dr Antoni Paul (wówczas dyrektor Szpitala Powiatowego w Śremie) i został jego pierwszym prezesem. Działało wtedy 16 członków. Kilka następnymi kadencjami funkcję prezesa pełnił dr Tadeusz Służewski, a od 1985 r. pracami Zarządu Koła ja przewodniczył. W chwili obecnej mamy czynnych 112 członków. Członkiem PTL może zostać dobrowolnie każdy lekarz i każdy inny pracownik (z wykształceniem wyższym), związany zawodowo bezpośrednio z zakładem społecznej służby zdrowia. Polskie Towarzystwo Lekarskie, jako całość od 1980 r. uznane zostało za „stowarzyszenie wyższej użyteczności publicznej”. Wszystkie sprawy związane z organizacyjnym funkcjonowaniem znajdują źródła w Statucie. Określa on m.in. cele towarzystwa: kształtowanie zawodowych postaw społecznych i etycznych lekarzy (znajomości i doskonalenia

deontologii lekarskiej), podnoszenie poziomu zawodowego i specjalistycznych kwalifikacji lekarzy, popularyzowanie zasad higieny zdrowotnej, pomoc młodym – rozpoczynającym pracę lekarzom i opieka nad kolegami, którzy nie są już czynni zawodowo. Podkreślić należy że cała organizacja i merytoryczna działalność Koła PTL jest w pełni społeczna i nie uzyskujejmy na te cele żadnych dotacji finansowych. A w jaki sposób wymienione cele PTL realizujemy?

Przed wszystkim – w zakresie doskonalenia zawodowego – regularnie w każdym miesiącu przygotowujemy spotkania naukowo-szkoleniowe członków Koła z wybitnymi specjalistami, głównie z klinik poznańskich. Najczęściej przeważa na nich tematyka interdyscyplinarna. Jest też przy tej sposobności okazja (w drugiej części) do koleżeńkiego spotkania, co – moim zdaniem – ma spory wpływ na integrację środowiska zawodowego. Na codzień prze-

cież brak jest między nami podobnych kontaktów. Chociaż pracujemy (w większości) w jednym szpitalu, to ciągłe rotacje, dyżury, przyjęcia, zabiegi itp. wykluczają tego typu spotkania np. przy kawie w większym gronie.

Niektóre spotkania naukowe odbywają się w terenie. Gościliśmy np. w ubr. w Zakładzie Dendrologii PAN w Kórniku. Od dawna stałe kontakty łączą nas z Kombinatem PGR w Manieczkach, gdzie dyrektor Jan Baier chętnie udostępnia nam na obrady pięknie odnowione, zabytkowe obiekty. Lekarze w „rewanżu” organizują na terenie działania Kombinatu (gmina Brodnica) tzw. „białe niedziele”. Koledzy mają jeszcze i tę korzyść, że poznają teren, mieszkańców i ich środowisko pracy i życia. Ułatwia to znacznie ocenę kondycji zdrowotnej i higieny naszych pacjentów.

W 1990 r. planujemy kontynuować szkolenia wyjazdowe w Ostrowie (w ośrodku Odlewni Żeliwa HCP w Śremie) i w śremskiej jednostce wojskowej (od jej żołnierzy i kadry otrzymujemy największe ilości tak niezbędnej krwi).

Nasze głosy, opinie i wnioski brane są pod uwagę przy podejmowaniu istotnych decyzji przez kierownictwo ZOZ w Śremie.

Na najbliższym zebraniu Koła PTL będziemy zastanawiać się także nad wyborem patrona dla Szpitala Rejonowego w Śremie. Może Czytelnicy „Głosu Śremskiego” mają propozycje w tym przedmiocie? Proszę o podzielenie się nimi (Koło PTL – Szpital Rejonowy w Śremie, ul. Chelmońskiego nr 1). Uroczystość nadania imienia chcemy przygotować w tegoroczne Święto Pracownika Służby Zdrowia – czyli 7 kwietnia.

Przygotował:

ADAM PODSIADŁY

W ŚREMIE TEŻ SĄ!

Jest ich zawsze kilku, ale na ogół czterech, a przewinęło się kilkunastu, pozostali najbardziej wytrwali. Od pewnego czasu widzimy ich codziennie „w pracy”, są obowiązkowi – nie straszny im śnieg ani mróz. Co prawda listy obecności nikt nie podpisuje, nie dorobili się też biura, nie prowadzą sprawozdań, pokwitowań. Są różnych zawodów ale w ich fachu liczy się intuicja, spryt i trochę psychologii. Wyznają zasadę starą jak świat – jak pracujesz to masz. Nazywają ich różnie: konie i koniki, cynki i cinkciarze.

Niektórzy zaczęli przed niespełna rokiem, w maju gdy otwarto kantor w ekspozyturze PKO. Choć przyznają, że doświadczenie zdobywali wcześniej i nie zawsze w Śremie. Początki były trudne – kazano im się wynosić i szukać innego zajęcia, ale trwało to krótko. W tym czasie można było nieźle zarobić, wahania kursów dolara były znaczne. Na ogół ludzie wymieniają lub kupują niewielkie ilości. Choć bywają też tacy co jednorazowo sprzedają i 5 tys. dolarów lub przynoszą na wymianę 20 mln zł. W grudniu został otwarty sklep Pewex

obok ich miejsca pracy, co zwiększyło obroty – niestety małych sum potrzebnych na zakupy. Z kim handlują, właściwie ze wszystkimi, nawet ci co kazali im się wynosić też kupują. Najgorzej jest z kobietami, okropnie się targują, na nich nie zawsze da się zarobić. A ich zarobek to różnica między kupnem a sprzedażą lub odwrotnie uwzględniając kurs dnia z poprawką na to co w kantorze PKO. Mają niezłe rozeznanie w tendencjach kursu (to osobiste kontakty) i reagują szybciej niż bank.

Co na tą ich działalność społeczeństwo? Właściwie się nie skarżą. Co prawda pewna starsza pani nieraz im ubliża, nieraz mają spuszczone powietrze w kolach samochodu. A pewien pan któremu zaufali zniknął ze sklepu nie zwracając 9 banów. Ale są to sporadyczne wypadki. Do tej pory nikt ich nie nabrał na fałszywą walutę (mają do tego specjalistę), a obracają nie tylko dolarami i markami, ale wszystkim co da się zamienić. Sami nie próbują nikogo nabrać – to żelazna zasada. Bywają jednak wypadki, że ktoś wraca następ-

nego dnia bo jest znaczna różnica kursu.

Uważają, że najlepszy okres dla nich już minął – to rządy Rakowskiego i duży bałagan w gospodarce. Ale wcale tego nie żałują. Przy nowej gospodarce i wymiennalności złotówki nie pociągną zbyt długo. Po prostu staje się to mało opłacalne. Myśleli o własnym kantorze, ale to już przeszłość. Jeszcze może kilka miesięcy i zwiną interes. Wszyscy są młodzi, mają zawód, niezłą inicjatywę, trochę – przyznają – zarobili i chcieliby w coś konkretnego zainwestować. Czas pokaże co z tego wyjdzie.

Co na tę konkurencję dyrektor PKO? Właściwie nie ma zastrzeżeń do ich zachowania, a nawet był zaskoczony gdy mu złożyli życzenia noworoczne. Przyznaje jednak, że stanowią znaczącą konkurencję, obecnie może coraz mniejszą. Brak im po prostu złotych na wymianę. A ostatnio ludzie wyciągają zaskórniaki zamieniając je na polskie złotówki. Zastanawia się jak zareagują na otwarcie nowego kantoru PKO w hotelu.

ZBIGNIEW SZMIDT

Czy Śremianie lubią podróżować?

W kwietniowym numerze „Głosu Śremskiego” pisałem m.in. o problemach związanych z załatwieniem paszportów indywidualnych, o długich kolejkach po paszport i wprowadzaniu nowych przepisów dotyczących ich wydawania. A jak przedstawia się realizacja znawalizowanych przepisów paszportowych na bazie minionego roku? Z tym pytaniem zwróciłem się do Z-cy Szefa Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych mjr Sylwestra Nowaka.

W 1989 roku tutejsze Biuro Paszportowe wydało około 11 000 wniosków paszportowych, z tego załatwiono 5000 nowych paszportów na wszystkie kraje świata, rozszerzono około 4000 paszportów, które były ważne na wyjazdy do państw socjalistycznych, a obecnie uprawniają do wyjazdów jak paszporty nowe. Wydano również prawie 2000 paszportów zdeponowanych w naszym Urzędzie. Dla porównania powiem, że w 1988 roku wydano 5535 wniosków, w 1987 – 4055. Niepokoi fakt, że wielu Obywateli nie odbiera swoich nowych paszportów, co w pewnym sensie utrudnia nam pracę.

W celu rozładowania natłoku interesantów w Biurze Paszportowym uruchomiono agencję przy ulicy Mickiewicza wraz z filią w Mosinie, która za opłatą, pośredniczy w załatwianiu wszelkich formalności związanych z uzyskaniem paszportów. Mimo tych udogodnień w dalszym ciągu borykamy się z pewnymi trudnościami, jak chociażby brak druków paszportowych czy też książeczek. W rezultacie, w niektórych przypadkach nie dotrzymujemy terminów wydania gotowego dokumentu, za co tą drogą przepraszamy.

Uprzedzając zapewne pytanie dotyczące opłat paszportowych chcę poinformować, że aktualnie nie jest nam nic wiadom w jakim zakresie się one zmieniają i o ile wzrosną. Wydaje się jednak oczywistym, że pozostaną ulgi obejmujące emerytów, rencistów, uczącą się młodzież i dzieci.

■ A co z problemami zagubienia paszportu bądź odmowy jego wydania?

Jest rzeczą naturalną, że spotykamy się z przypadkami zagubienia bądź kradzieży dokumentów paszportowych. Sprawy te załatwiane są indywidualnie i w zależności od udokumentowanych okoliczności podejmowane są odpowiednie decyzje, które na ogół są korzystne dla zainteresowanej osoby. Odnośnie odmów wydania paszportów należy stwierdzić, że są to przypadki pojedyncze i dotyczą głównie spraw alimentacyjnych oraz decyzji sądowych.

■ Mówi się, że Śremianie lubią podróżować?

Jest to faktem, o czym świadczą podana już wcześniej ilość wydanych paszportów. O ile do niedawna nasi rodacy wyjeżdżali głównie w ramach wycieczek zbiorowych, obecnie obserwujemy zdecydowany wzrost wyjazdów indywidualnych. Z naszej strony zrobimy wszystko aby każdemu zainteresowanemu wyjazdem to

umożliwić – nasze biuro istnieje po to aby służyć naszym mieszkańcom. Jednocześnie prosimy o wykazanie zrozumienia i cierpliwości w wynikających niekiedy problemach i trudnościach.

Apelujemy o odebranie ponad 2000 gotowych paszportów. Informujemy osoby zainteresowane, że w miesiącach styczeń–luty biuro nasze czynne będzie we wszystkie soboty w godzinach od 8.00–12.00. Bez żadnych formalności można odbierać paszporty, których termin odbioru już dawno minął.

Rozmawiał: G. JASIŃSKI

Towarzystwo Miłośników Śremu zaprasza

Do tradycji Towarzystwa Miłośników Śremu należą „spotkania piątkowe” z ciekawymi ludźmi gospodarki, kultury, nauki. Do tradycji także należą spotkania z wybitnymi naukowcami z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, z których najczęściej przybywają do Śremu historycy. W 1989 r. odbyły się spotkania, cieszące się dużym zainteresowaniem słuchaczy, z prof. Karolem Olejnikiem i prof. Czesławem Łuczakiem.

Tym razem zgodził się przyjechać do naszego miasta i spotkać się z jego mieszkańcami prof. dr hab. Jerzy Strzelczyk – wybitny specjalista średniowiecznych dziejów Polski i Europy. Profesor jest autorem kilkunastu książek wydawanych we wszystkich niemal polskich oficynach wydawniczych i nie sposób wymienić tu wszystkich. W ostatnich latach Profesor wydał chociażby w PIW-ie, w słynnej „ceramowskiej serii” dwie książki pt. „Goci – rzeczywistość i legenda” i „Iroszkoci w kulturze średniowiecznej Europy”, a trzecia o Wandalach oczekuje na druk. W znanej wszystkim popularnej serii wydawanej przez krakowski KAW – „Dzieje narodu i państwa polskiego”, pierwszy zeszyt pt. „Od Praslavian do Polaków” był autorstwa właśnie prof. Strzelczyka.

Obecnie Profesor pełni także funkcję prorektora UAM d/s współpracy z zagranicą i łączy te obowiązki z pracą dydaktyczną ze studentami historii, archeologii. Tym bardziej docenić należy to, że znalazł czas by dnia 23 lutego br. o godz. 17.00 w Klubie „Relaks” na Jezioranach spotkać się z członkami Towarzystwa. Serdecznie zapraszamy uczniów szkół średnich i wszystkich mieszkańców interesujących się historią. W czasie gdy mówimy o odradzającej się Rzeczypospolitej Polskiej wykład prof. Strzelczyka pt. „PODANIE O POPIELU I PIAŚCIE – na tropach polskich mitów narodowych” zapowiada się niezwykle interesująco.

Oczywiście, jak jest również w tradycji tych spotkań, można przyjść z książką i poprosić Profesora o autograf.

Serdecznie zapraszamy!

DANUTA PŁYGAWKO

Dzwon we Włociejewkach

Na niewielkim wzniesieniu we Włociejewkach stoi stary gotycki kościół związany z licznymi legendami. W pobliżu widoczna jest prosta dzwonnica. Podobno niegdyś była tutaj inna, starsza dzwonnica, a w niej dzwon, o którym mówi legenda. Legenda ta zaczerpnięta została ze zbioru podań i legend „Czytania Polskie” wydanego we Lwowie w 1927 roku.

Dawno, dawno temu przywędrowała do wsi biedna sierota Hanka i najęła się u dobrego gospodarza na służbę. Chodziła nad jezioro, gdzie pasala krowy i gęsi, a jedyną zapłatą dla niej było odzienie, trochę strawy i dach nad głową. Siadała wówczas nad brzegiem jeziora i często patrzyła w głębinę. Starzy ludzie powiadali, że niegdyś w miejscu tym znajdowało się miasto, ale ludzie tam mieszkający żyli bezbożnie i spotkała ich zasłużona kara. Na miasto spadł wielki deszcz z piorunami i zatopił jego mieszkańców. I teraz tylko od czasu do czasu słychać zatopione dzwony.

Pewnego razu Hanka pasła jak zwykle krowy na łące nad jeziorem, gdy nagle usłyszała dziwny dźwięk wydobywający się z głębin. To pewno dzwony zatopionego miasta – pomyślała. Wtem tuż obok pojawił się wiekowy starzec z długą białą brodą. Wystraszona się sierota. Po chwili spytał starzec, czy chciałaby wyzwolić grzeszne dusze uwięzione w jeziorze. Jeszcze trochę się bojąc odpowiedziała twierdząco. Na co starzec rzekł: „Nie ręk trzeba silnych jeno dobrej woli i czystego serca, jak Twoje”. Opowiedział Hance o podwodnym mieście, jego mieszkańcach i dzwonie uwięzionym w głębinach, a który powinien znajdować się w kościelnej dzwonnicy. We wsi dzwonnica była pusta. Zmarła się Hania, co ona biedna i słaba sierota może tutaj pomóc, jak wydobyć zatopiony dzwon. Ale starzec miał już gotowy sposób na to. W pierwszą noc nowiu, gdy wszyscy we wsi będą spać, Hanka musi iść nad jezioro i odmówić 3 razy Ojczy nasz

i Zdrowaś Mario, wówczas pojawi się dzwon. Po tych słowach starzec rozplynął się we mgle. Cóż było robić, biedna Hania chciała z całego serca pomóc pokutującym duszom i uwięzionemu w głębinach jeziora dzwonowi.

Nadeszła noc nowiu, wymknęła się Hanka ze śpiącej wsi nad jezioro. Gdy odmówiła pacierz, zafalowało jezioro i przy brzegu ukazał się dzwon. Usłyszała dziwny głos z jego wnętrza, by siadła na nim a poniesie ją do dzwonnicy przy kościele. Tak się też stało. Rano zdziwionych mieszkańców wsi obudził dzwon wiszący na kościelnej dzwonnicy. Zbiegli się ludzie, dziwiąc się w jaki sposób znalazł się tutaj dzwon. Wszyscy uznali, że stał się cud.

Mijały lata, sierota Hanka pasala jak dawniej krowy i gęsi nad jeziorem, a dzwon pełnił swą powinność wzywając ludzi do kościoła. Pewnego razu słabowita sierota zachorowała i po trzech dniach zmarła. Odbył się bardzo skromny pogrzeb, na który nikt ze wsi nie przybył. Jedynie dzwon rozbrzmiał się na całą okolicę. Nigdy tak głośno i żałośnie nikt go nie słyszał. Aż w końcu pękł.

Podobno jeszcze długie lata znajdował się przy kościele we Włociejewkach pęknięty dzwon, w końcu zabrali go Prusacy w okresie zaborów na przetopienie. Zachowało się jedynie serce dzwonu, które oglądali odwiedzający kościół wierni, ale i ono w końcu zaginęło. Dzisiaj w nowej dzwonnicy wiszą już inne dzwony, a pamięć o starym pozostała już tylko w legendzie.

ZBIGNIEW SZMIDT

P.S.

Dziękuję ks. proboszczowi Neugebauerowi z Włociejewek za udostępnienie zbioru podań i legend „Czytania Polskie” z powyższą legendą.

Śremskie Koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Hiszpańskiej przy Oddziale Wojewódzkim w Poznaniu w uznaniu za dotychczasową działalność decyzją Zarządu Głównego TPP-H w Warszawie uzyskało pełną samodzielność i w Wydziale Spraw Administracyjnych Urzędu Miasta i Gminy Śrem zarejestrowane zostało w ewidencji stowarzyszeń pod numerem jedenastym jako Miejski Oddział TPP-H w Śremie.

Oddział nasz jest jednym z 14-tu oddziałów na terenie kraju, ale jako jedyny, którego siedzibą nie jest miasto wojewódzkie. Obecnie liczy czterdziestą pięć członków, a siedzibą Towarzystwa jest Klub przy Poznańskim Ośrodku Reumatologicznym w Błociszewie (Sanatorium).

W październiku ubr. na nadzwyczajnym zebraniu dokonaliśmy podsumowania dotychczasowej działalności i wyboru nowego Zarządu. Nowy zarząd w składzie: Roman Lorenc – prezes, Marian Twardowski i Andrzej Ratajczak – wiceprezisi, Stefan Włodarczyk – sekretarz, Maria Konieczna, Janusz Waberzak, Maciej Janiszewski i Roman Bonna – członkowie, dokonał weryfikacji członków i przyjął ustalenia dotyczące dalszej, już samodzielnej działalności.

Członkowie Towarzystwa raz w miesiącu biorą udział w spotkaniach, które połączone są z prelekcjami o tematyce hiszpańskiej, występami zespołów artystycznych, okolicznościowymi imprezami przy ognisku, czy też wyjazdami do pobliskich miejscowości celem lepszego poznania własnego regionu.

Dotychczasową największą naszą imprezą był wyjazd trzydziestoosobowej grupy w sierpniu ubr. do Hiszpanii. Przygotowaliśmy się do wyprawy solidnie, ucząc się języka hiszpańskiego, spotykając się z ludźmi, którzy znają ten piękny kraj i studiując przewodniki turystyczne.

Przejechaliśmy przez sześć prowincji hiszpańskich, zwiedziliśmy największe miasta i najciekawsze zabytki. Pierwszym miastem, które poznaliśmy to Barcelona –

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Hiszpańskiej w Śremie

stolica Katalonii, potężne portowe miasto z wieloma zabytkami architektonicznymi oraz zacumowanym w porcie statkiem – karawellą Kolumba „Santa Maria”. Granada zauroczyła nas pięknem Alhamby z wiecznie zielonymi ogrodami, która była siedzibą ostatnich królów Mauretańskich.

Sewilla słynie z trzeciej co do wielkości na świecie katedry; w tym mieście początków flamenco i słynnych torero niezwykle urocze są wąskie uliczki obwieszone kwiatami.

W Kordobie zwiedzaliśmy meczet z VII wieku – jedyny tego rodzaju na świecie, w nim 850 marmurowych kolumn tworzy jakby kamienny las.

Toledo to dawna stolica Hiszpanii, architektura tego miasta od XVII wieku nie uległa zmianie, wąskie, kręte uliczki – tu żył i tworzył wielki El Greco.

W Madrycie, oprócz samego miasta, głównym celem naszego zwiedzania było

Muzeum Prado. W 120 latach zgromadzone, arcydzieła sztuki malarskiej mistrzów hiszpańskich, francuskich, włoskich i flamandzkich.

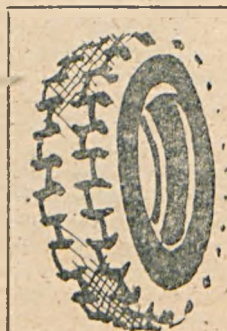
Przeplłynęliśmy także promem przez cieśninę do Afryki, do Ceuty. Zażyliśmy kąpieli w Morzu Śródziemnym oraz w Atlantyku koło San Sebastian. Były też na naszej trasie polskie ślady – Gibraltari i Wąwóz Somosierra.

Hiszpania zachwycała nas swoją innością w architekturze, kulturze, klimacie i roślinności.

Ostatnią naszą imprezą, zorganizowaną z okazji Dni Kultury Hiszpańskiej był konkurs malarski o tematyce związanej z tym krajem. (Kronika wydarzeń: przyp. red.).

Czynni sympatycy naszego Towarzystwa są mile widziani w naszym klubie. Zapraszamy.

MARIA KONIECZNA



PUNKT PRZYJMOWANIA OPON DO BIEŻNIKOWANIA

Chwiłkowski Alojzy

ul. Wiejska 15

63-100 ŚREM

czynne w godz. 7.00–16.00

USŁUGI WYKONUJE: Styburski Kazimierz – Jaraczewo

KRÓTKIE TERMINY – DOBRE WYKONANIE!

Zaginęli w Katyniu (7)

LESIŃSKI Piotr – mjr oficer zawodowy WP. Ur. się 18.10.1899 r. w Zwoli w byłym pow. śremskim, gdzie ojciec w tamtejszej leśniczówce był gajowym. Szkołę Powszechną ukończył w Zaniemyślu, a potem uzyskał maturę w jednym z poznańskich gimnazjów. Brał udział, jako żołnierz zaborczej armii niemieckiej w I wojnie światowej. Walczył w krwawych bitwach pod Verdun, gdzie został ranny w głowę i rękę. Po powrocie z frontu przystępuje do Powstania Wielkopolskiego i razem z Kompanią Śremską walczy pod Kąkolewem i Miejską Górką, a następnie pod Zbąszyniem. Brał też udział w wojnie polsko-radzieckiej w latach: 1919–1920. Po tej kampanii zostaje w wojsku z przydziałem służbowym do Poznania będąc w stopniu ppor. W roku 1922 zostaje przeniesiony, już jako oficer zawodowy do Śremu, gdzie pełni służbę wojskową w miejscowej jednostce. W rok później ożenił się z Antoniną Malinowską ze Śremu – siostra właściciela fabryki – Franciszka Malinowskiego. Od 1926 r. zostaje kolejno przeniesiony do Krotoszyńska, Brzeżan, Żytynia, Prze-



mjr PIOTR LESIŃSKI
ur. 1900 r. Zwola pow. Śreń
Fot. Archiwum Muzeum Śremskiego

myśla i Lwowa. Awansuje do stopnia kapitana (wg relacji rodziny w ostatnich dniach sierpnia 1939 r. zostaje awansowany na majora WP). W ramach mobilizacji powszechnej mjr Lesiński ze Lwowa zostaje skierowany do Czortkowa, na wschodniej granicy Polski do Korpusu Ochrony Pogranicza. Po raz ostatni widziano go w okolicach Włodzimirza Wolińskiego i Kowla, gdzie dostał się do niewoli radzieckiej i został internowany. Następnie przewieziony do Szepletówki i ostatecznie do Kozielska. Pierwsza korespondencja do rodziny we Lwowie doszła na gwiazdkę 1939 r.; ostatnia zaś na początku kwietnia 1940 r. Od tego czasu żadne wiadomości już nie nadchodziły.

Zwłoki mjr P. Lesińskiego znaleziono w odkopanych mogiłach w lesie katyńskim.

Na liście ofiar z Katynia pod nr A.M. 483 adnotacja: Lesiński Piotr, kpt., leg. oficerska, 2 fotografie, 2 listy, medalik, gotówka 5 zł w srebrze.

P. Lesiński pozostawił żonę i czworo dzieci: synów Włodzimirza i Olgierda, córki – Krystynę i Ilinę.

JÓZEF PODSIADŁY

Odpowiedź: Zdjęcie przedstawia zwieńczenie fasady Banku Ludowego przy ulicy ks. P. Wawrzyniaka.

SENTYMENTY

Polak Polakowi bratem

Jeżeli początkowe sukcesy wojenne Hitlera zachwiały wiarę niektórych Polaków w ostateczne zwycięstwo Aliantów, to po przystąpieniu do wojny Stanów Zjednoczonych Ameryki, następnie po klęsce stalingradzkiej i angielskim zwycięstwie w Afryce – nikt już w Polsce nie wątpił, że ostateczne zwycięstwo będzie nasze. Głęboka wiara o tym zmuszała każdego do działań, ażeby przetrwać ten okres oczekiwania. Pisałem już o sposobach tego działania, obecnie pragnę wspomnieć w jaki sposób Polacy pomagali sobie wzajemnie. Możliwości udzielania tej pomocy stworzyli sami Niemcy, którzy z braku własnych kwalifikowanych pracowników musieli pewne stanowiska w urzędach czy też przedsiębiorstwach powierzyć Polakom, a ci oczywiście taką szansę potrafili wykorzystać.

Kartki żywnościowe oraz tzw. kleiderkarty na buty i ubranie robocze wydawały urzędy miejskie i gminne, natomiast przydziału innego ubioru i bielizny dokonywał urząd gospodarczy (Wirtschaftsamt) podległy staroście. Niemcy oczywiście otrzymywali o wiele szerszy asortyment artykułów. Celem kupna przydziału otrzymywano się specjalny talon, każdy z osobną numeracją. Talony rejestrowano w kartotece osobowej. Śremski Wirtschaftsamt można nazwać niejako polskim urzędem, bowiem w większości pracowali tu Polacy i do nich należały najważniejsze czynności: wydawanie talonów i prowadzenie kartoteki. Ze znanych mi osób pracowali w tym urzędzie: Kazia Kasprzakówna, Jadzia Latano-wicz, Alfred Jabłoński i Leon Śniedziewski. Może dziwić, że podstawowe czynności powierzono Polakom, którym z pewnością nie ufano. Przypuszczam, że Niemcy uważali, iż numeracja talonów oraz obowiązek wpisywania ich do kartoteki zabezpieczą wszelkie nadużycia. Upewnił ich o tym zapewne wypadek woźnego Matysiaka, który prawdopodobnie nie zdawał sobie sprawy co oznacza numeracja tych druków i kilka sobie przywłaszczył. Dość szybko ujawniono braki, a przy znanych metodach gestapowskiego śledztwa łatwo wykryto sprawcę. Kara oczywiście była jedna – śmierć. Toteż Polacy ściśle przestrzegali instrukcji, bo jeżeli „Ordnung muss sein” – to porządek był wzorowy. Ani jeden talon nie został wydany bez wpisywania go do kartoteki. Ale chyba tylko Polacy mogli zaryzykować, ażeby na tych kartach kontowych figurowały fikcyjne niemieckie nazwiska. W ten prosty

sposób wielu rodaków otrzymywało szwabskie normy. I nie byli to wyłącznie przyjaciele, koledzy i dobrzy znajomi. Można śmiało powiedzieć, że była to dobrze zorganizowana akcja.

Opowiadał mi Alfred Jabłoński, że każda gmina miała swego „męża zaufania”, który co pewien czas przychodził do urzędu i odbierał przygotowane uprzednio talony dla znacznej ilości zaufanych osób. Chodziło o to, ażeby jak najmniej Polaków przychodziło do biura, by nie wzbudzić podejrzeń u Niemców. Również zrozumiałe, że powinna być zachowana ścisła tajemnica o tego rodzaju „urzędowej” manipulacji. Wiadomo czym mogła grozić wsypa.

W innym ważnym urzędzie pracy (Arbeitsamt), pracowało również dwóch Polaków – Marian Nowak i Nikodem Zelba. Urząd ten przeprowadzał częste rekrutacje – oczywiście przymusowe – Polaków na roboty do Reichu. Dzięki staraniom i manipulacjom polskich pracowników, wielu rodakom udało się uniknąć wywózki. Najbardziej zagrożonych Marian Nowak ukrywał w swoim garażu. Po wyrobieniu im odpowiednich dokumentów przy pomocy Musiała, zatrudnionego w Magistracie, kierowano ich na ustalone punkty przetrzutu do Generalnej Guberni.

Również polscy pracownicy dawn. Firmy Wachowiak dwa razy przyszli z pomocą mieszkańcom Śremu. Jednej wiosny sprzedano Polakom kilka ton grochu, nadszedł rzekomo w spóźnionym do zasiewu okresie. Drugim znowu razem udało się nabyć kukurydzę.

Brak chleba odczuwali wszyscy, kartkowe przydziały nie zaspokajały potrzeb. W piekarni polskiej Wacława Wagnera pracowała przy sprzedaży żona Feliksa Wagnera, z którym się przyjaźniłem. Wiem, że pani Janka wiele razy litowała się nad głodującymi dziećmi i często żalącym się matkom wsuwała chleb bez kartki. Przy rozliczeniu brakowało nieraz pokrycia na całą tonę. W tym przypadku smakowita „przedwojenna” babka dostarczona „komu trzeba”, wyrównywała brak.

Dzięki tym ludziom i wielu innym, którzy narażali swoje życie, mogliśmy przetrwać i przeżyć ponurą noc okupacji. W tej dzierżawnej próbie Polak naprawdę okazał się Polakowi bratem.

MARCELI SZCZĘSNY

od redakcji do redakcji

„Zbulwersowało mnie i innych kolegów po fachu postawienie słupów nośnych ciepłika w samym środku chodników przy ul. 1 Maja. Pomijając wygląd cieplików, rozsądny człowiek, zdrowo myślący fachowiec, gdyby realizował tę robotę nigdy by czegoś podobnego nie wykonał.

Gdzie byli fachowcy budowlancy?

Jak można zatwierdzić taki projekt i kto go weryfikował? Może projektant tego nie zauważył, ale na Boga, gdzie jest kierownictwo budowy?

Uważam, że jest to brak poczucia odpowiedzialności tzw. „tumiwizizm”. Przecież w fazie realizacji jest możliwość zmiany. Myślę, że kiedy Ci panowie zaczną chodzić pieszo (a może to wkrótce nastąpić) to może zauważą te słupy wystawiające im właściwą wizytówkę.

I jeszcze na koniec — niech Ci decydenci od słupów podpatrzą dobrą robotę wykonywaną przez Kombinat Budowlany „Poznań-Północ”. Oni też mają podobne projekty, ale w porę je zweryfikowano”.

„Budowlaniec”

Klientka

KRONIKA WYDARZEN

Ogólnopolski Złot Szkół

25 listopada ubr. odbył się II Ogólnopolski Złot Szkół im. Arkadego Fiedlera. Organizatorami złotu była Dyrekcja, Grono Pedagogiczne, Komitet Rodzicielski i młodzież Szkoły Podstawowej nr 5 im. Arkadego Fiedlera w Śremie.

45-lecie TPPR

Również w listopadzie odbyły się uroczystości związane z obchodami rocznicy Rewolucji Październikowej oraz 45-lecia Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W ramach obchodów wielu zasłużonych działaczy uhonorowano odznaczeniami państwowymi i odznakami honorowymi TPPR. M.in. wyróżnionymi zostali: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski — Jan Laskowski, Srebrnym medalem Za Zasługi TPPR — pplk Ryszard Bańkowski. Gratulujemy.

Sesja Rady Narodowej

5 grudnia ubr. odbyła się XI Sesja Rady Narodowej Miasta i Gminy w czasie której dokonano oceny stopnia realizacji zadań inwestycyjnych w zakresie inwestycji komunalnych, budownictwa mieszkaniowego, towarzyszącego oraz remontów starej substancji mieszkaniowej. W czasie sesji przedstawiona została również informacja o działalności samorządów mieszkańców miasta i gminy za miniony rok. Podjęto uchwały w sprawie podziału ponadplanowych dochodów budżetowych, por-

wyższenia opłat targowych oraz podwyższenia podatku od psów.

„Drewniany Poznań”

to tytuł kolejnej wystawy fotograficznej organizowanej przez „Foto-Galerię” Klubu „Relaks” Spółdzielni Mieszkaniowej w Śremie prezentowanej w m-cu grudniu przez członka P.T.F.-u Andrzeja Noskowiaka.

Dzień Odlewnika

„Śremska Odlewnia i jej załoga, to przykład nowoczesnej produkcji odlewniczej. Sprawił to postęp techniczny, właściwa wydajność pracy, przestrzeganie procesów technologicznych, dbałość o maszyny, urządzenia, o ład i porządek w zakładzie” — to słowa dyrektora naczelnego PRODLEWU mgr inż. H. Kłodasia uczestniczącego w tradycyjnych uroczystościach z okazji Dnia Odlewnika które odbyły się 8 grudnia ubr. w Odlewni Żeliwa w Śremie.

W uznaniu zasług dla kierownictwa i załogi Dyrekcja warszawskiego PRODLEWU przyznała dyrektorowi Odlewni A. Babczykowi honorowy tytuł „Zasłużonego Pracownika Prodlewu” a załogę uhonorowano statuetką warszawskiej NIKE.

Wielu pracowników zakładu wyróżnionych zostało odznaczeniami państwowymi, regionalnymi i zakładowymi. Odznaczeni zostali m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski — W. Zielenka, Złotym Krzyżem Zasługi — T. Anyżewski, L. Hena, Z. Owocki i S. Słowiński, Srebrne Krzyże Zasługi — W. Bartnik, S. Kaczor, M. Kaczmarek i St. Ratajczak oraz Brązowe Krzyże Zasługi — St. Barański, E. Cieślak, R. Michalowski i W. Wrona. Ponadto 134

„Grudzień — to miesiąc przygotowań do Świąt Bożego Narodzenia, w którym przeżywamy wszyscy coroczny „amok” zakupów. Tym razem większość sklepów przeżyła prawdziwe obłędzenie klientów spowodowane nie tylko „święteczną gorączką”, ale także wzmocnionymi zakupami robionymi „na zapas” ze znanych dla wszystkich powodów. Każdy z nas ma „swój” sklep, w którym robi codzienne zakupy, zna personel i ma możliwość obserwacji codziennej jego pracy. W naszym śremskim handlu są sklepy, które cieszą się niezwykle popularnością, która staje się uciążliwą dla jego personelu i praca ta staje na krawędzi wytrzymałości fizycznej.

„Supersam” na Jezioranach — to mój sklep, który mam — jak to się mówi — „pod nosem”. W nim robię zakupy, często nie tylko dla siebie, bo nie można narzekać na jego zapotrzebowanie i atrakcyjność towarów. Obłędzenie jakie przeżył ten sklep, nie tylko przed Świątami, a także w ostatni dzień (sobota 31 XII) roku, da się chyba porównać do szturmów na średniowieczną twierdzę.

Tłok denerwuje klientów, lecz ja jestem pełna podziwu dla Pań pracujących w sklepach. Zastanawiałam się, czy siedząc przez 8 godzin w kasach, lub za ladami w stoiskach mięsnych, ze słodyczami i alkoholem po powrocie do domu ma się jeszcze siłę na cokolwiek. A większość tych Pań ma w domu wiele obowiązków, z których zapewne nikt ich nie zwolni.

Pierwsze miesiące Nowego Roku nie rokoją nadziei, że praca w handlu będzie łatwa, a dla klientów mniej uciążliwa. Życzę wszystkim handlowcom pracy przynoszącej satysfakcję w „służbie dla klienta”. Personelowi „Supersamu” by szybko rozpoczął działalność nowy „handlowy gigant” na Jezioranach, do którego „przenieście się” część klientów. Jestem pewna, że z moimi refleksjami zgodzą się wszyscy klienci”.

pracowników wyróżniono odznakami „Zasłużony pracownik HCP”. Gratulujemy.

„Hiszpania — jak ją widzę”

to tytuł konkursu rysunkowego dla dzieci zorganizowanego przez Zarząd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Hiszpańskiej w Śremie. Nagrody wręczono 12 stycznia br. na spotkaniu noworocznym Zarządu Towarzystwa z dziećmi uczestniczącymi w konkursie. Wyróżnienie specjalne zdobył uczeń Szkoły Podstawowej nr 1 Piotr Bułkiewicz. W grupie klas 1—3 najwyżej oceniono pracę Zofii Kuczyńskiej ze Szkoły Podst. nr 4, w grupie klas 4—6 pracę Joanny Dworczyńskiej — Szkoła Podst. nr 1, a w grupie klas 7—8 pracę Pawła Lorenca — Szkoła Podst. nr 4.

W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele Zarządu Głównego oraz nauczyciele plastyki śremskich szkół podstawowych. Uroczystość uświetnił zespół wokalnie-muzyczny „Nieznan” Liceum Ogólnokształcącego w Śremie.

Rada Pomocy Społecznej

10 stycznia br. powstała Miejsko-Gminna Rada Koordynacyjna Pomocy Społecznej w skład której weszli przedstawiciele różnych grup społecznych i duchowieństwo. Przewodniczącą Rady została Bożena Langner.

Szerzej na temat rady w następnym numerze.

Konferencja Edukacji Obywatelskiej

20 stycznia br. w Klubie Garnizonowym w Śremie odbyła się Konferencja Edukacji Obywatelskiej nt. „Symbole narodowe odbiciem historii, honoru, dumy, jedności Narodu i Państwa”.

Organizatorami konferencji byli: Towarzystwo Miłośników Śremu, Klub Nauczyciela Nowatora, Jednostka Wojskowa oraz Komenda Hufca ZHP w Śremie.

Opr. K.G.

SZACHY

Od 29.IX. do 1.XII. odbyły się w obiekcie sportowym Odlewni Żeliwa HCP mistrzostwa miasta w szachach. Zawody odbyły się systemem szwajcarskim metodą kroczącą na dystansie 9 rund z udziałem 19 zawodników. Mistrzem Śremu został Piotr Kaczmarek który otrzymał Paterę Przechodnią ufundowaną przez Miejsko-Gminny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki: V-ce mistrzami zostali Piotr Hoffmann i Wojciech Pauli. Najlepszą juniorką okazała się Alicja Kaczmarek, najlepszym juniorem Marek Nowicki. W mistrzostwach szkół podstawowych w szachach wśród dziewcząt wygrała Małgorzata Ruskowiak przed Katarzyną Nikołajewską i Aleksandrą Strzelecką. Marcin Nowicki wygrał rywalizację wśród chłopców przed Michałem Skrzypczakiem i Adamem Śmięlskim.

W mistrzostwach Śremu w szachach w tempie przyspieszonym I miejsce zajął Piotr Hoffmann, II miejsce Ginter Grund, III miejsce Wojciech Pauli.

OŚRODEK SPORTU

Śremski Ośrodek Sportu i Rekreacji zorganizował turniej koszykówki dla zakładów pracy w którym zwyciężyła Odlewnia Żeliwa HCP przed Kombinatem Budownictwa Ogólnego i Powszechną Spółdzielnią Spożywców „Społem”.

27.XII. ośrodek przeprowadził mistrzostwa Śremu w brydżu sportowym. I miejsce zajęła para Ryszard Bartz – Janusz Maciejew-

ski, II miejsce Gabriel Łagoda – Janusz Skrzypczak, III miejsce Henryk Bilski – Tadeusz Tomczak.

TENIS STOŁOWY

Międzyszkolny Ośrodek Sportowy w Śremie był organizatorem drużynowych mistrzostw szkół w tenisie stołowym. W kat. dziewcząt I miejsce zajęła Szkoła Podstawowa Nr 5 przed Szkołami Podstawowymi z Zbrudzewa i Bodzyniewa. W kat. chłopców zwyciężyła Szkoła Podstawowa z Pyszącej przed Szkołą Podstawową z Bodzyniewa i Szkołą Podstawową Nr 2 Śrem.

„START”

Koło Sportowo-Turystyczne „Start” przy Spółdzielni Inwalidów „Warta” jest jedną z najlepiej działających jednostek kultury fizycznej w zakładach pracy. Zarząd koła w składzie Ryszard Wasielewski, Ryszard Czopik, Jolanta Gurdek, Andrzej Nadolny, Stanisław Brenda, Alina Grygołowicz zorganizował w roku 1989 szereg imprez o charakterze sportowo-rekreacyjnym i turystycznym. Wielu zawodników odniosło cenne sukcesy na mistrzostwach wielkopolski, spartakiadzie regionalnej inwalidów, rajdach turystycznych. Miłym akcentem było podsumowanie działalności koła na którym Prezes Spółdzielni „Warta” Jan Sosnowski najlepszym zawodnikom wręczył nagrody rzeczowe. Życzylibyśmy wszystkim zakładom pracy aby tak jak w „Warcie” dbano o rozwój kultury fizycznej, co przyczynia się dla zdrowia i sprawności pracowników.

SZERMIERKA

Duży sukces szermierza śremskiej „Warty”. Robert Kucab po kilku wygranych turniejach szermierczych we florecie stanął do walki w Ogólnopolskim Turnieju Klasyfikacyjnym Juniorów w Warszawie. Po bardzo dobrych walkach w finale zajął V miejsce tym samym kwalifikując się do kadry narodowej juniorów. Gratulujemy zawodnikowi i jego trenerowi Jerzemu Koterbie życząc dalszych sukcesów.

ROMAN SZAFRAŃSKI

kalendaryz REGIONALNY

- 1843 r. – Obszar powiatu śremskiego wynosił 18.315 mil kwadratowych. Zamieszkiwało na tym obszarze 48 tys. ludzi.
- 1896 r. – W Śremie zawiązało się Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich.
- 1914–1917 r. – Zbudowano w Śremie nowe koszary wojskowe.
- 1926 r. – Na cmentarzu parafialnym w Bninie (pow. śremski), na mogile poległych powstańców 1918/19 r. wzniesiony został pomnik.
- IV 1973 r. – Powołana została Rada Powiatowa Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej (przewodniczący – Jerzy Ratajczak). Rada działała do czerwca 1975 r. ape.

APEŁ

ZESPOŁU SZKÓŁ ZAWODOWYCH im. St. Chudoby w ŚREMIE

Szkoła nasza posiada bardzo skromną bazę nauczania w stosunku do ilości uczniów pobierających naukę i rokrocznie zwiększających stan liczebności (ponad 1600 uczniów w 57 oddziałach).

Zwracamy się do jednostek gospodarki uspołecznionej, zakładów prywatnych, rzemiosła, rodziców o wsparcie naszej idei finansowo, rzeczowo i moralnie.

Tworzymy – „Fundację Pomocy Zawodowej”

Poprzez fundację pragniemy modernizować bazę szkolną:

- wykonać zadanie w części rekreacyjnej
- dobudować dwa pomieszczenia dydaktyczne
- modernizować izby lekcyjne
- uzupełnić pomoce dydaktyczne

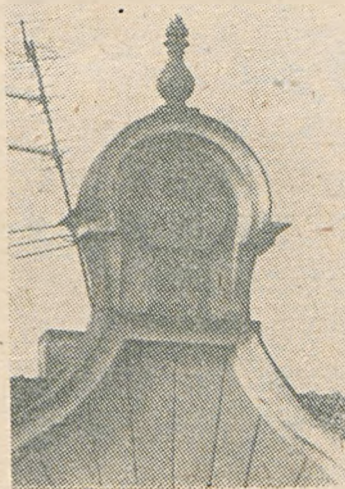
oraz włączać społeczeństwo w procesy uspołecznione szkoły. Podejmujemy powyższe działania ze świadomością, że nie będzie rozbudowy dotychczasowej szkoły, a nowa na Osiedlu Helenki w dalszej perspektywie.

Nasze konto fundacji:

Bank Spółdzielczy Śrem – nr konta 1964-132/5

Związki Zawodowe Rada Pedagogiczna Dyrekcja Szkoły

Zwieńczenie jakiego budynku prezentuje zdjęcie? Odpowiedź wewnątrz numeru.



gdzie wzrok na co dzień nie sięga



FOT. Z. SZMIDT

sentencja miesiąca

Trzeba wiedzieć kiedy nie wiedzieć

Informujemy, że w Śremie powołany został Zarząd Rejonowy Stowarzyszenia Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę Niemiecką.

Siedziba Zarządu znajduje się w Śremie przy ul. Mickiewicza 10 (parter).

Zarząd obejmuje swą działalnością teren: Miasta i Gminy: Czempin – Dolsk – Książ Wlkp. – Śrem oraz Gminę Brodnice.

Osoby zainteresowane mogą uzyskać wszelkie informacje związane z przynależnością do Stowarzyszenia w każdy czwartek w godz. od 13.00 do 16.00.

Zarząd Rejonowy

FERIE W SOK:

29 stycznia – 8 lutego
 godz. 7.00–15.00

– **MAŁE FORMY WYPOCZYNKU**

Uwaga Rodzice i Dzieci!

W okresie ferii zimowych Śremski Ośrodek Kultury prowadzi małe formy wypoczynku dla dzieci w wieku 6–10 lat.

Zapewniamy:

- * opiekę nad dziećmi od godziny 7.00 do 15.00
 - * gry i zabawy, konkursy, wycieczki
 - * filmy wideo i TV
 - * oraz ciepły posiłek
- Koszt: 25.000 zł od 1 dziecka. Zgłoszenia do 26.01.90 r. (ilość miejsc ograniczona). **ZAPRASZAMY!**

DYSKOTEKI:

soboty i niedziele – godz. 17.00–21.00, ŚÓK

VIDEO:

środy i piątki – godz. 18.30 – projekcje filmów, ŚÓK

TEATR:

lutym – wyjazdy do teatrów w/g zamówień (polecamy spektakl dla dzieci pt. „W krainie kłamczuchów” – T. Polski, Poznań)

ESTRADA:

21–25 lutego – „MAZOWSZE” – Arena, Poznań

TANIEC:

16 stycznia – 20 marca
 (wtorki, godz. 17.00) – **KURS TANCA DLA DZIECI**

WYSTAWY:

26 lutego, godz. 16.00 – „**CZY MUSZĄ GINAĆ?!**” – otwarcie wystawy plastycznej plastyka amatora **ANDRZEJA MURAWSKIEGO**

PRZEDSZKOLE ARTYSTYCZNE ŚÓK

Śremski Ośrodek Kultury uprzejmie informuje, że od dnia 1 marca 1990 r. prowadzić będzie przedpołudniowe zajęcia dla dzieci 5-letnich w przedszkolu artystycznym przy Śremskim Ośrodku Kultury.

ZAPEWNIAMY:

- * opiekę nad dzieckiem w godz. od 6.30 do 15.30
- * specjalistyczne zajęcia artystyczne i rekreacyjne prowadzone przez instruktorów ŚÓK (taniec, plastyka, muzyka, teatr, zajęcia rekreacyjne, wycieczki)
- * zajęcia dydaktyczne (przygotowanie dzieci do „zerówki”, nauka języka angielskiego)
- * nagrywanie rozwoju dzieci na taśmie video
- * uczestnictwo dzieci w imprezach ŚÓK
- * ciepły posiłek w ciągu dnia

Koszt pobytu dziecka w naszym przedszkolu zbliżony do kosztów przedszkoli państwowych.

PRZEMYSŁ I SKORZYSTAJ Z OFERTY!

Szczegółowych informacji udziela ŚÓK, ul. Mickiewicza 77, tel. 49-04.

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJEMY DO 15 LUTEGO 1990 ROKU.

KLUB



63-100 ŚREM UL. J. KRASICKIEGO 6 TEL. 4824

WAKACJE W KLUBIE „MACIUS” 28.I.–11.II.1990 R.

Poniedziałek:

29.I.
 17.00–19.00 – Konkurs rzutu lotką
 5.II. – Konkurs strzelania z wiatrówką

Wtorki: (30.I. i 6.II.)

17.00–19.00 – tenis stołowy – trening
 19.00–21.30 – „Ćwiczę jogę”

Środa:

31.I.
 17.00–21.00 – turniej tenisa stołowego – gra indywidualna
 7.II.
 17.00–21.00 – turniej tenisa stołowego – gra parami

Czwartki: (31.I. i 8.II.)

17.00–20.00 – „Haftuję sama”

Soboty: (3 i 10.II.)

17.00–20.00 – „Tańczymy parami”

Niedziele: (28.I., 4 i 11.II.)

20.00 – video-filmy
 18.00

Wydział Handlu Urzędu Miasta i Gminy w Śremie poszukuje chętnych do podjęcia następujących działalności w zakresie handlu:

- * artykułami nabiałowo-piekarniczo-spożywczymi,
- * drogerijno-perfumeryjnymi i chemicznymi,
- * pesmanteryjnymi,
- * wyposażania mieszkań.

Chętnych prosimy o składanie wniosków w Wydziale Handlu, ul. Mickiewicza 17, pokój Nr 11 w terminie do dnia 28 lutego 1990 r.

PRYWATNE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE „RED-POL”

poszukuje:

1. Kierownika Grupy Inwestycyjnej (wymagane uprawnienia budowlane)
2. Pracowników w zawodzie – murarz, tynkarz, posadzkarz
3. Osoby na stanowiska sprzedawców – dysponujące własnymi lokalami, które nadają się do sprzedaży art. spożywczych
4. Osoby, które mogą wydzierżawić obiekt lub powierzchniowo magazynowe.

Informacje: BIURO INFORMACYJNO-HANDLOWE „RED-POL”
 63-100 Śrem, ul. Mickiewicza 69
 czynne: poniedziałki i piątki w godz. 10.00–16.00.

Zarząd Międzyzakładowego Śremskiego Klubu Sportowego WARTA w Śremie zawiadamia, że w obrębie stadionu piłkarskiego położonego przy ulicy Wojska Polskiego posiada uzbrojony teren pod budowę Centrum składającego się z pomieszczeń przeznaczonych na działalność handlowo-usługową a także bazy hotelarskiej i kulturalnej.

Oczekujemy propozycji i chętnych którzy podjęliby się realizacji inwestycji w ramach własnych środków w sposób kompleksowy.

Blizszych informacji udziela Prezes Zarządu – tel. Śrem 45-18.